

**Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Rafała Krzysztofa Pilarka  
„Materiały etnograficzne na łamach czasopisma geograficznego  
„Poznaj Świat” w latach 1948-1989”**

Recenzowanie rozprawy mgr. Rafała K. Pilarka nastęczyło mi sporo trudności, a zarazem zmusiło do refleksji. Warsztaty badawcze poszczególnych dyscyplin nauki są jednak odmienne, a wymogi stawiane rozprawom różnią się istotnie. W rozprawach z zakresu nauk przyrodniczych oczekujemy jasno sprecyzowanych pytań badawczych, odpowiadających im hipotez, opisu metod weryfikacji hipotez, zwykle ze szczególnym zwróceniem uwagi na metodyczne zagadnienia statystyczne, takie jak np. siła i istotność korelacji, poziom błędu, typ korelacji, ewentualnie równania regresji itd., uznawane za dość proste formy analizy statystycznej. Kwestii tych na próżno by szukać w rozprawie mgr. R. K. Pilarka, ale nie jest to też praca z zakresu nauk przyrodniczych. W poszczególnych dyscyplinach naukowych inne są zwyczajowe sposoby odwoływania się do literatury itd. itp. Zawsze jednak, niezależnie od dyscypliny, powinien być jasno sprecyzowany cel pracy, a pod koniec rozprawy oczekujemy też stwierdzenia, czy został on zrealizowany - i te wymogi w rozpatrywanej rozprawie są spełnione.

Geografia i etnografia to dyscypliny bliskie, ale trudno im znaleźć wspólny język. Już w pierwszym zdaniu autor stwierdza, że początki wspólnych związków sięgają lat 30. XIX wieku. Upatruje w tym wpływu Karola Darwina i Alfreda Wallace'a, ale ich prace były późniejsze. Szukałbym raczej oddziaływania przyrodników o generację wcześniejszych, np. Cuviera, ale najchętniej sięgałbym do Herodota i Strabona. Równocześnie jednak przytoczone opinie na temat dyscyplin geografii zaczerpnięte ze „Słownika etnologicznego” są trudne do akceptacji przez geografów. Zapewne podobnie wypowiadają się geografowie na temat etnologii.

*FPW*

Co do zakresu i celu pracy: „Przedmiotem (...) rozprawy jest analiza materiałów etnograficznych na łamach czasopisma popularnonaukowego „Poznaj Świat. Magazyn Geograficzny” (s.5). „Poznaj Świat” wyróżniał się poziomem oraz zakresem prezentowanego materiału etnograficznego na tle innych działających periodyków tego typu” (s. 10). „Podjęte przez autora (...) rozprawy badania na temat losów czasopisma oraz jego roli w upowszechnianiu wiedzy etnograficznej są przedsięwzięciem pionierskim, które nie znajduje odpowiednika w dotychczasowej literaturze naukowej poświęconej etnologii” (s. 11). Istniejącą lukę w stanie badań wypełnić ma zatem niniejsza dysertacja” (s. 12). Jeśli natomiast chodzi o metodę, to „Ze względu na dokumentacyjny i historyczno-analityczny charakter (...) pracy głównym polem badań stał się tekst archiwalny. Szczegółowej analizie poddałem wszystkie 36 roczników pisma (414 numerów) „Poznaj Świat” z lat 1948-1950 oraz 1955-1989” (s. 10). „Zakładam, iż nakreślenie losów pisma i podejmowanych na jego łamach tematów w kontekście historycznym umożliwi uchwycenie profili kierunkowych periodyku oraz ustalenie w jakim stopniu czynniki polityczne miały wpływ na treść i sposób prezentacji materiałów prasowych”. (s. 13).

By zrealizować zamierzony cel, Autor kreśli obraz bardzo szeroki, wręcz panoramiczny. Dzieje czasopiśmiennictwa polskiego poznajemy od zarania, szczegółowo przedstawione zostają dziewiętnastowieczne pisma – w tym także mniej czy bardziej efemeryczne – popularyzujące wiedzę o odległych ludach i krainach, a poprzedzające „Poznaj Świat”, także pisma krajoznawcze, popularnonaukowe pisma geograficzne okresu międzywojennego, w których doszukiwać należy się bezpośrednich inspiracji utworzenia „Poznaj Świat”. Bariery nie do przekroczenia nie stanowi też rok 1989 – przedstawione są także, acz tylko w ogólnym zarysie, bo jest to przecież tylko tło, a nie główny wątek rozprawy, dzieje czasopisma do chwili obecnej.

Rdzeń analizy dotyczy jednak lat 1948-89 (rozdziały 2-4). Doktorant analizuje profil pisma bardzo szczegółowo i stara się uczynić to naprawdę dogłębnie. Analizuje nie tylko teksty poszczególnych artykułów zawierających treści etnograficzne, ale też charakteryzuje sylwetki szczególnie ważnych autorów piszących te teksty oraz kolejnych redaktorów naczelnych. Redakcja poszukiwała autorów, nawiązywała kontakty indywidualne, pozwalała pisać o tym, co stanowiło pasję autorów. Te indywidualne kontakty w dużej mierze tłumaczą duży udział

wybranych wątków i problematyki regionalnej w poszczególnych okresach istnienia pisma<sup>1</sup>. To szerokie tło, na którym Autor w rozdziałach drugim i trzecim omawia funkcjonowanie i problematykę pisma, stanowi niewątpliwie walor rozprawy. Podziwiać można dociekliwość, a czyta się to z dużym zainteresowaniem. Gdy jednak w rozdziale czwartym ma być ukazany „Poznaj Świat” na tle wydarzeń społeczno-politycznych w Polsce i na świecie w latach 1948-89, recenzent odbiera owo tło jako słabość pracy. Dzieje Polski i świata zostały naszkicowane na stronach 157-163, 169-171, 178-180, 184-189, 194-197. To w sumie ponad 20 stron, ale temat na tyle szeroki, że nieuniknione są uproszczenia. Trudno wymagać, by Doktorant napisał historię współczesną świata, gdy wszystkim nam brak dystansu, umiejętności generalizacji, bezstronnej oceny. Dlatego też, chociaż rażących błędów tam nie ma, a tylko tezy polemiczne, zdaniem recenzenta lepiej byłoby zrezygnować z owych fragmentów. Zwracam uwagę tylko na jedno: niejednoznaczność terminu socjalizm. Przez dziesięciolecia był on modny, posługiwano się nim podobnie jak np. słowami demokracja czy postęp. W Polsce po II wojnie światowej słowo socjalizm budziło powszechne oburzenie, chociaż przed wojną to oburzenie wcale nie byłoby tak powszechne. W czasach, gdy wydawano „Poznaj Świat” partie socjalistyczne we Francji i we Włoszech postrzegane były przez tamtejszych komunistów jako największe zagrożenie. A tzw. Trzeci Świat traktował ten termin instrumentalnie. Autor w paru miejscach wspomina o państwach, które wybierały socjalistyczną drogę rozwoju. Ale warto pamiętać, że było też łagodniejsze sformułowanie „socjalistyczna opcja rozwoju” (Algieria), że największym sojusznikiem Związku Radzieckiego w Afryce w pewnym momencie było Maroko (monarchia), że w Kambodży Amerykanie obalili **prokomunistyczny rząd księcia Sihanouka**, a w 1958 roku absolutna monarchia feudalnego Jemenu podpisała umowę zjednoczeniową ze Zjednoczoną Republiką Arabską – Egipt, Syria i Jemen stanowić miały jedno państwo itd. Niejednokrotnie słowo socjalizm wpisywano do konstytucji wtedy, gdy liczono na bezzwrotną pożyczkę od Związku Radzieckiego, a wyrzucano je – gdy istniały większe szanse uzyskania pomocy amerykańskiej. Dlatego też ukazane przez Autora uwarunkowania polityczne wydają się niekiedy zbyt proste. Ponadto uwarunkowania polityczne bywały bardzo subtelne i trudno uchwytnie. W magazynie publikowano teksty przede wszystkim oparte na autopsji, a przecież rozległe

---

<sup>1</sup> W przypadku początkujących autorów częstą praktyką było zlecenie wykonania opracowania uznawanego przez redakcję za mało interesujące, ale zarazem za łatwe do sprawdzenia rzetelności i samozaparcia autorów. W ten sposób np. postąpił red. Lech Ratajski z pierwszym tekstem Joanny i Floriana Plitów.

*FPK*

regiony świata były niemal niedostępne dla obywateli polskich. Redakcja miała kłopoty z cenzurą – słowne zalecenia typu „moglibyście napisać o...”, stałe zastrzeżenia wobec map. Była krytykowana przez geografów – aktywistów partyjnych. Nie byli oni liczni, ale byli, a neutralizowano ich zamieszczając niekiedy ich teksty, przeważnie słabe – Doktorant słusznie wymienia niektóre jako teksty propagandowe, ale była to cena zapewnienia spokoju. W rozlicznych przypadkach odmówiono publikacji tekstów będących nachalną propagandą. Numery listopadowe zawierały dużo materiałów o Związku Radzieckim, ale pamiętajmy, że to naprawdę ogromny kraj, a publikowane teksty dotyczyły głównie przyrody. Znamienne – bywały nawet teksty o nowych inwestycjach górniczych, przy czym ograniczano się do informacji o geologicznych warunkach zalegania złóż. W tym kontekście za komplement poczytać można stwierdzenie Doktoranta, iż opracowania o Związku Radzieckim „zawierały treści propagandowe i ideologiczne o umiarkowanym stopniu nasilenia” (s. 207-208). Podobnie wspomniana na s. 201 „duża zachowawczość pisma” (prawda!) to zarówno mankament jak i pozytyw.

Jak już cytowano, „głównym polem badań stał się tekst archiwalny”. Odnotujmy jednak – Autor nie tylko przestudiował wszystkie numery „Poznaj Świat”, sięgnął do czasopism poprzedzających, studiował literaturę prasoznawczą, studiował archiwa Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Akt Nowych, przeprowadził wywiady z szeregiem osób związanych z czasopismem, w tym z nestorem autorów Ryszardem Badowskim. Wykazał się zatem dużą dociekliwością badawczą. Wywiad to jednak bardzo delikatne źródło informacji, widać to chociażby po rozmowach z recenzentem, do których Doktorant w kilku miejscach się odwołuje. Rzeczywiście – wszystkie te słowa powiedziałem. Ale chociażby informację o ostrożnym podejściu do materiałów proponowanych przez dziennikarzy należałoby opatrzyć szerszym komentarzem. Byli dziennikarze sprawdzeni, których teksty przyjmowano chętnie i bez zastrzeżeń. Równocześnie jednak okresami redakcję zasypywano tekstami dziennikarzy początkujących, a mających o sobie bardzo wysokie mniemanie, składających teksty bardzo długie, przegadane, wnoszące mało treści. Ponieważ honoraria nie były wysokie, a płacono za wierszówkę, autor takiego tekstu z reguły nie chciał zgodzić się na jakiegokolwiek skrót redakcyjny, dochodziło do polemik. Bardziej ostrożnie należy też traktować wypowiedzi Floriana Plita na temat sytuacji pisma w latach 90. minionego wieku. W końcu on też ponosi



odpowiedzialność za niepowodzenia pisma, może warto byłoby skonfrontować jego wypowiedzi z sądami innych osób.

**Postawiony przez Doktoranta cel został zrealizowany.** Prześladowany został profil tematyczny pisma, jego zmiany w poszczególnych okresach życia politycznego Polski i za poszczególnych redaktorów naczelnych. Przeanalizowano tematykę etnograficzną, obecną od numeru 12/1955. Brakło jej w latach 1948-50, ale w latach 1955-89 Doktorant znalazł ponad 500 artykułów popularnonaukowych, reportaży i notatek prezentujących szeroki wachlarz zagadnień etnograficznych, etnologicznych, antropologicznych i folklorystycznych. W zakończeniu rozprawy jej Autor stwierdza, że: „Wysoki poziom merytoryczny i informacyjny magazynu związany był nie tylko z osobami redaktorów naczelnych „Poznaj Świata”, ale także z utalentowanymi autorami i współpracownikami pisma. W zespole autorskim miesięcznika znaleźli się między innymi młodzi naukowcy, późniejsi profesorowie etnologii i antropologii: Antoni Kuczyński, Aleksander Posern-Zieliński, Lech Mróz, Sławoj Szynkiewicz, Zbigniew Jasiewicz, Leszek Dziegiel. Poza wspomnianymi naukowcami współpracę z pismem podjęli także młodzi badacze kultur i ludów Azji – Krzysztof Wolski, Janusz Kamocki, Iwona Kabzińska-Stawarz, Krzysztof Renik; Afryki – Marek Arpad-Kowalski, Jolanta Koziarowska; Ameryki Południowej – Borys Małkin, Anna Kowalska-Lewicka, Teresa Walendziak oraz Oceanii – Aleksander Lech Godlewski i Maria Wrońska. Zamieszczane przez nich informacje dotyczyły kultury duchowej i materialnej opisywanych ludów, ich zwyczajów, wierzeń, strojów, folkloru, wyglądu fizycznego, budownictwa, rzemiosła oraz twórczości artystycznej. Niekiedy opisom etnograficznym towarzyszyły uwagi o charakterze teoretycznym, przybliżające czytelnikom podstawowe zagadnienia z zakresu etnologii i antropologii. O wysokich walorach poznawczych tych opracowań dodatkowo świadczyć może obecność w wielu z nich uwag na temat metod badawczych, literatury przedmiotu, a także przypisów i objaśnień typowych dla piśmiennictwa naukowego.

Zainteresowanie tematyką ludoznawczą wykazywali także badacze reprezentujący inne obszary wiedzy, w tym geografowie, geolodzy, archeolodzy, historycy, przyrodnicy. Poza naukowcami znaczną kontrybucję włożyli także podróżnicy, zawodowo parający się dziennikarstwem, jak również współpracujący z pismem: lekarze, inżynierowie, alpinści, dyplomaci, misjonarze i marynarze. Ze względu na łatwość obserwacji i krótki czas pobytu w jednym miejscu [ten krótki czas pobytu nie odnosi się raczej do misjonarzy – F.P.], dostarczali

oni przede wszystkim opisów kultury materialnej tubylczych ludów, a zatem wyglądu domostw, ubiorów, narzędzi broni, wyrobów rzemieślniczych i artystycznych. Co istotne, przedstawiane przez nich opisy charakteryzowały się znacznym obiektywizmem, pozbawionym elementów wartościujących typowych dla metodologii relatywizmu kulturowego, jak również powszechnym szacunkiem do odwiedzanych i opisywanych grup etnicznych oraz ich poziomu cywilizacyjnego” (s. 206).

Recenzent w pełni zgadza się z powyższymi opiniami, wyniki pracy cieszą go, zwłaszcza że nie są to głoślowe stwierdzenia, ale że zostały one rzetelnie udokumentowane. Sprawia mu to tym większą radość, że nie tylko był on wytrwałym czytelnikiem „Poznaj Świat” od grudnia 1955 roku, ale też pismo to, podobnie jak w przypadku wspomnianego w ostatnim zdaniu rozprawy profesora Aleksandra Posern-Zielińskiego, odegrało znaczącą rolę w rozbudzeniu pasji i wpłynęło na wybór kierunku studiów (w tym przypadku geograficznych), ale był on również autorem, znał niektórych pracowników redakcji i autorów, niektórzy byli jego kolegami z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych bądź ze Studium Afrykanistycznego (Instytutu Geografii Krajów Rozwijających się), a nawet studentami. Mimo to, recenzent stara się być obiektywnym.

Niestety, z głębokim smutkiem stwierdza, że recenzowaną pracę napisano w pośpiechu, dlatego też jest ona niestaranna. Liczne są w niej powtórzenia, ułatwiające lekturę poszczególnych fragmentów, ale nużące, gdy czyta się pracę w całości. Nadto dysertacja roi się od błędów gramatycznych i literówek (szczególnie często pomijane są ogonki” przy ą i ę). Literówki zdarzają się wszędzie, z biegiem lat coraz więcej popełnia ich recenzent, ale tu są one zbyt liczne. Część wynika z przyzwolenia, by komputer poprawiał tekst. Taki charakter w recenzowanej pracy mają „poprawione” nazwiska – Jerzego Kostrowickiego na Ostrowickiego, Alfreda Jahna na Johna (śpiewka studencka: to nie John wraca z Colorado, to z Sudetów wraca Jahn), Wiktora Ormickiego na Orfickiego. W tym ostatnim przypadku jest to o tyle bolesne, że pomyłono też datę jego śmierci: Ormicki - Żyd zasłużony w walce o polskość Śląska nie zmarł po wojnie, lecz okrutnie zamęczono go w obozie. To zapewne komputer z pisma quipu zrobił quizu. Ale artykułu o historii PTG nie napisali Bański i Bankowski lecz Bański i Jankowski (profesor, wieloletni przewodniczący PTG). Inne przykłady to Stanisław Siadek na s. 72 (w innych miejscach imię poprawnie), Halina Ruhlowa zamiast Rühlowa (s. 72), Nouwellas Annales de Voyages zamiast Nouvelles Annales de Voyages na s.

*17 Pa*

21, pismo "Kolumb" wychodziło w trzeciej dekadzie XIX wieku, ale wszystkie noty do zamieszczonych tam artykułów datowane są na XX wiek (s. 21-22), dla równowagi (s. 180) „Poznaj Świat” niewiele zajmował się problematyką Afryki Zachodniej w latach 1860-1969, bo powstał nieco później (winno być 1960-1969), „Zarys dziejów Afryki i Azji” redagował prof. A. Bartnicki nie zaś Bartmiński (s. 197). Kurdyjski ruch niepodległościowy najbardziej widoczne formy przybrał w Iraku oraz w Iraku (s. 198), można nie lubić Breżniewa (i słusznie!), ale skoro w przypadku Andropowa i Czernienki podaje się inicjały ich imion, to tak samo należało postąpić i z Breżniewem (Leonid). Nazwisko Marii Ireny Mileskiej pisane jest niekiedy poprawnie, niekiedy dodawano spółgłoskę w. Na tej samej stronie 183 ten sam artykuł Tadeusza Lenczowskiego występuje w tekście jako „Wojna w dżungli” oraz w przypisie jako „Wojna w delcie i dżungli”. W spisie literatury go nie ma. Niestety, to tylko nieliczne przykłady. Dodajmy do tego nadużywanie wielkich liter w formach przymiotnikowych. Jako geograf, dołączę jeszcze uwagę, że Elżbieta Lewandowska nie była pracownikiem naukowym (s. 84), ale bardzo dobrą nauczycielką. Czy Witolda Wilczyńskiego można określić mianem geografa krakowskiego? To prawda, że obecnie wykłada on na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, ale w czasach, gdy pisał w „Poznaj Świat” mieszkał w Kielcach i pracował w Instytucie Geografii w Kielcach, później przez szereg lat mieszkał w Grzymałkowie (nie wiem, może do dziś) pod Kielcami. Magisterium w Kielcach, doktorat w Krakowie, habilitacja w Łodzi. Dlaczego zatem krakowski, zwłaszcza że to odniesienie wcale nie było w rozprawie konieczne? To są, oczywiście, drobiazgi, o których nawet większość geografów nie ma pojęcia. Trochę gorzej, że Półwysep Indochiński w jednym miejscu błędnie nazwano Malajskim (s. 176, w innych miejscach poprawnie).

Zupełnie inną sprawą jest wzmianka o szkockim podróżniku Georgu Forsterze. Niby to prawda, ale co najwyżej „też prawda”. Jerzy Adam Forster urodził się w Wiślinie koło Gdańska, jego ojciec, choć pochodzenia szkockiego – w Tczewie, sam zaś Jerzy Adam wykładał m.in. na uniwersytecie we Wilnie, przede wszystkim jednak w licznych uczelniach niemieckich. W Wielkiej Brytanii był krótko, lecz wziął udział w wyprawie Jamesa Cooka ( w jednym miejscu w pracy mgr. R. K. Pilarka Jakob Cook, w pozostałych poprawnie). Pisał głównie po łacinie, był aktywnym politykiem w czasach Rewolucji Francuskiej, zmarł w Paryżu. Wiadomo, iż do jego dorobku przyznają się Szkoci, Niemcy i Polacy, ale wcale nie wykluczałbym, że czynią tak jeszcze niektórzy Francuzi i Litwini.

Obowiązkiem recenzenta jest dostrzeżenie mankamentów pracy, ale też musi on mieć świadomość, że nie ma pracy bez błędów, a „najmniej błędów zawiera atlas, którego nigdy nie wydano” (to słowa prof. dr hab. Lecha Ratajskiego, redaktora naczelnego „Poznaj Świat” i bardzo rzetelnego recenzenta moich tekstów). Recenzent powinien wiedzieć, że poczucie dystansu zdobywa się z wiekiem, a i to nie zawsze. Obowiązkiem recenzenta jest jednoznaczna ocena rozprawy. Dlatego też stwierdzam, że prezentowana rozprawa magistra Rafała Krzysztofa Pilarka „Materiały etnograficzne na łamach czasopisma geograficznego „Poznaj Świat” w latach 1948-1989” moim zdaniem **spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim**. Cel został jasno sprecyzowany, a następnie zrealizowany. Autor wykazał się dużą erudycją, umiejętnością prowadzenia analizy wielowątkowej, sporym krytycyzmem. Praca ma charakter nowatorski. Recenzent uważa, iż prezentowana praca spełnia wymogi określone w Ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym z dnia 14 marca 2003 roku (wraz z późniejszymi zmianami). Spełnia też ona wymogi stawiane rozprawom doktorskim przez tradycję akademicką. Dlatego też wnioskuje o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego i ma nadzieję, że zostaną one uwieńczone sukcesem.

*Florian Plit*  
prof. zw. dr hab. Florian Plit